

Gazeta Olsztyńska.

GAZETA OLSZTYŃSKA

z dodatkami »GOSK NIEDZIELNY« i »GOSPODARZ« wychodzi trzy razy tygodniowo i to na wtorek, czwartek i sobotę. — Kosztuje kwartalnie w drukarni 80 fen., na pocztach 1 markę, z odnośzeniem do domu przez listowego 1 markę 24 fen.

Ojców mowy, ojców wiary
Brońmy zgodnie: młody, stary.

OGŁOSZENIA

przyjmują się po 15 fenigów od miejsca wiersza korpusowego. Reklamy 20 fenigów od wiersza. — Listy adresować: »Gazeta Olsztyńska« Allenstein O./Pr. — Drukarnia znajduje się w ulicy Dolnej-kościelnej (Unterkirchenstrasse) 12.

Dziś: Januarego.
Jutro: Eustachego M.
Pojutrze: Mateusza A.

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!

Dziś wsch. słońca 5 50 zach. 6 17.
Jutro „ „ 5 52 „ 6 14.
Pojutrze „ „ 5 54 „ 6 12.

Z wyborów do parlamentu

podają teraz dokładne liczby głosów. W całym cesarstwie niemieckim było ludzi uprawnionych do głosowania w tym roku 12,531,248 osób. Głosowało tylko 9,530,794 czyli 76 na sto. Nie poszło na głosowanie 2,997,454 czyli 23 na sto. To znaczy, że czwarta część wyborców nie poczuła się do spełnienia obowiązku obywatelskiego.

Na konserwatystów padło razem 948,449 (100 tysięcy więcej niż przed 5 laty), na liberałów 1,513,051 (342 tys. więcej), na postępowców (zjednoczenie i partya ludowa) 785,000 (30 tys. mniej), niem. partya ludowa 91,17 (17 tys. mniej), na centrum 1,876,292 (425 tys. więcej), na Polaków 347,784 (103 tys. więcej), na socjalistów 3,010,771 (903 tys. więcej).

W tej liczbie podane są pod Polakami głosy tych Polaków, którzy na kandydatów do Koła polskiego głosowali. Lecz na Śląsku było przynajmniej 120 tysięcy głosów polskich, oddanych na kandydatów centrowych, na Warmii również padło z jakie 5 tysięcy polskich głosów na centrum, na Mazurach zaś przynajmniej 50 tys. głosów polskich oddano na konserwatystów i rządowców.

Gdyby wszyscy Polacy w Pruszech wybierali postów pod jednym hasłem, liczba głosów doszłaby z pewnością sumy 600 tysięcy.

Centrum miało 425 tysięcy głosów więcej, niż przed 5 laty. Gazety centrowe zgodnie stwierdzają, że to jest zasługą katolickiego związku ludowego, który agitował nie tylko w czasie przedwyborczym, lecz głównie przez całe 5 lat.

Co organizacja i agitacja może, to widać na socjalistach. Gdyby inne partje tak dbały o organizację jak socjaliści, z pewnością ani połowy tylu postów socjaliści by nie mieli, jak mają. Kto ma najlepszą organizację i kto najlepiej agituje, ten zwycięża przy wyborach.

Piękne słowa,

które powinny nas zagrzać do tem gorętszego bronienia naszego języka i narodowości polskiej, znajdujemy w miesięczniku »Wiadomości Salezyjańskie«, w zeszycie na sierpień. Według tego miesięcznika odbywał się w Turynie w dniach od 14 do 17 maja roku bieżącego trzeci zjazd międzynarodowy Pomocników Salezyjańskich. Trzeciego dnia, na zakończenie kongresu, przemawiał ks. profesor Simonetti z Bielli, żegnając wszystkich uczestników kongresu. Ks. Simonetti, jak piszą »Wiadomości Salezyjańskie«,

żegnając wyrazami pełnymi współczucia Polskę, przyrównywał jej dzieci do Machabejczyków, którzy wytrwale wyznawali swego Boga wobec okrutnika, i chwalił stałość Polaków, broniących z równą wytrwałością swej wiary i narodowości, do tego stopnia, że stanowią jedyny naród, w którym narodowość i wiara katolicka

tworzą jedną nierozdzielną całość.

Być może, że te słowa znowu podobają się nie będąc niejednemu z naszych germanatorów świeckich i duchownych. Nie zmieni to jednak prawdy, że broniamy narodowości, bronimy Wiary katolickiej w ludzie naszym.

Wojna bułgarska-turecka.

Znaczne zaostrzenie położenia w Macedonii nastąpiło przez zmobilizowanie Bułgarii, które tłumaczyć można tylko jako przygotowanie do wojny z Turcją. Półrządowa bułgarska agencja telegraficzna pisze w numerze wtorkowym z dnia 15 bm.: »Książę powołał część rezerw pod broń ku wzmocnieniu dywizji nadgranicznych, aby skutecznie przeszkodzić przejściu oddziałów powstańczych.

Generał Petrow występował jako minister spraw zagranicznych do agentur dyplomatycznych w Wiedniu, Paryżu i Petersburgu telegram okólny, w którym zwraca uwagę odnośnych rządów na wzmaganie się zbrojeń tureckich, które do żadnych innych celów prowadzić nie mogą, jak do walki granicznych — do zwiększenia liczby okrucieństw w Macedonii i Adrianopolu; dalej oświadcza się, że jeżeli nie dane zostaną gwarancje wobec wykroczeń ze strony Turków, rząd bułgarski będzie zmuszonym chwycić się środków, które wskutek tak poważnych stosunków będą niezbędne.

Komunikat ten jest widocznie groźbą adresowaną do Turcji. Położenie teraz naprawdę jest krytyczne. Jeżeli mocarstwom nie uda się w ostatniej chwili zażegnać burzy, można się w najkrótszym czasie spodziewać wojny bułgarsko-tureckiej.

Co tam słyszeć w świecie?

— Niemcy. Z Kolonii donoszą, że zeszłej soboty, gdy 29 pułk piechoty znajdował się w marszu niedaleko od Eschweiler, powstała ciężka burza. Piorun uderzył w pewien oddział żołnierzy, przyczem jeden żołnierz został zabity, podczas gdy czterech żołnierzy odniosło ciężkie porażenia. Dwóch zranionych musiano zanieść do lazaretu w Eschweiler. — O burzach zeszłotygodniowych zewsząd donoszą.

— Nadzwyczaj surowe rozkazy zostały wydane w Alzacji dla rejonów fortecznych. Każdy kto przekroczy zakazane terytorium, ma być aresztowanym i przesłuchanym przez władzę wojskową. Z powodu tego rozkazu, nieznanego dosyć dokładnie publiczności, aresztowały warty księdza Ponderta, wikarego z Tionville, idącego przez zakazane terytorium do chorego. Pomimo, że władza duchowna rekognoskowała osobę wikarego i poświadczyła, że tenże zamierzał jedynie wypełnić funkcje urzędowe, władza wojskowa uwolniła go z wielką trudnością po wielu przesłuchaniach.

— Z powodu głośnego wypadku Hüsenera wydały władze wojskowe rozporządzenie co do obchodzenia się przelożonych z żołnierzami napotykanymi w stanie na-

piłym. Rozporządzenie to poleca wszystkim wojskowym wyższych stopni unikania wszelkich zatargów z takim żołnierzem, aby uniknąć wyraźnego nieposłuszeństwa. Żołnierz taki ma być odprowadzonym do aresztu, o ile tylko się da przeprowadzić, przez równych sobie stopniem. Użycie broni wobec pijanego żołnierza tylko w obronie własnej jest dozwolone. Każdy z przelożonych, który nie stosuje się do tych przepisów, ma być ukaranym.

— Cesarz Wilhelm bawi obecnie, jak już donosiliśmy, jako gość arcyksięcia Fryderyka w Węgrzech na polowaniu. Równocześnie odbywają się w okolicy Mohacz, gdzie cesarz przebywa, manewry węgierskie. Otóż z Budapesztu donoszą, że wskutek ostrzeżenia rządu włoskiego, że znani anarchiści włoscy Mahsir i Pigntti udali się do Węgier, wzmożono w Mohacz na obawy przed zamachem siły policyjne o 200 ludzi. Przybyła tamdotąd niemal cała policja tajna z Budapesztu.

— Wybory do sejmiku pruskiego odbędą się, wedle doniesienia »Vorwärtsu«, najrychlej 10-go, a najpóźniej 14 listopada.

— Dodatki pensyjne (Ostmarkenzulage) wypłacono w tych dniach sekretarzom referencji bydgoskiej. Każdy z nich otrzymał piękną sumkę, dziesiątą część rocznej pensji. Mogą za to »popierać« niemieczyźnie!

— Niemca zjedli ludożercy na wyspie Fernando Po, leżącej naprzeciw wybrzeża kameruńskiego. Widocznie kultura niemiecka jeszcze na wyspę tę nie dotarła.

— **Austria i Węgry.** Cesarz austriacki upoważnił rząd, aby na powódź dotkniętą ludność w odnośnych krajach wydać 15 milionów koron. Z tej sumy mają być także naprawione popsute drogi. Według różnych kraj Czechy otrzymają 6 milionów, 3 miliony Śląsk austriacki, a 2 miliony 900 tysięcy Galicya. — Zawsze i wszędzie Galicya najgorzej wychodzi. Zapewne, że klęska powodzi była zarówno wielka w Galicyi, jak w Czechach i na Śląsku.

— **Bułgaria.** Ks. Ferdynand bułgarski obawia się, skutkiem groźb nadesłanych z kół rewolucyjnych, zamachów. Pałac w Euxinogradzie otoczono wojskiem prowadzonym z Warny. Dostawcy kuchni książęcej muszą poddawać się najściślejszej rewizji. Między księciem a stronictwem opozycyjnym Cankowa toczy się zacięta walka. Na żądanie księcia wydano wszystkich Cankowistów ze służby państwowej. Cankowici ze swej strony protestują gwałtownie przeciw rozwiązaniu izby poselskiej.

— **Ameryka.** Stany Zjednoczone uprawiają za przykładem innych mocarstw coraz wyraźniej politykę zaborczą. Po obsadzeniu siedmiu wysp w zatoce Sandakan nad wybrzeżem angielskich posiadłości na wyspie Borneo, zajął obecnie amerykański statek wojenny »Quios« tuż obok dwie wysepki w zatoce Dalvel. Rząd w Londynie nie bardzo zadowolony z postępowania jankesów, odpowiedział wystosował notę do Waszyngtonu.

Wiadomości kościelne.

Chełmińska dyecezya. Ks. prof. dr. Bolesław Domański, administrator probostwa w Zakrzewie, prezentowany na probostwo Zakrzewskie przez księcia pruskiego Fryderyka Leopolda, otrzymał 15-go b. m. kanoniczną instytucję na to probostwo. Ks. administrator Wietrzykowski posłany na wyreżenie chorego ks. prob. Polachowskiego w Kielbasinie.

Rzym. Pismem, datowanym pod dniem 8 września, Ojciec św. potwierdził komisją kardynałów, zajmującą się urządzeniem jubileuszu Niepokalanego Poczęcia Najśw. Panny, którą zamianował Leon XIII, pragnąc naśladować swego wielkiego poprzednika w gorliwości w szerzeniu wiary i uświęceniu obyczajów. Do pisma tego jest dołączona modlitwa do Niepokalanej Dziewicy, ułożona przez samego Ojca św. — Amerykańscy delegaci polscy, ks. Krużka i p. Mahany bardzo serdecznie zostali przyjęci przez Ojca św. który obiecał zająć się szczerze sprawami polskimi w Ameryce i ofiarował im fotografie swe z podpisem. Jak wiadomo, starają się Polacy północnej Ameryki o to, żeby było tam kilku biskupów, mówiących biegle po polsku.

.....
Rodzice polscy! Uczcie dzieci Wasze mówić, czytać i pisać po polsku! Pamiętajcie też o pieśni polskiej! Nie jest Polakiem, kto się potomstwu swemu zmienić pozwoli.
.....

Z bliska i z daleka.

Olsztyn, 18 września 1903.

Der »Warmiak« w dalszym ciągu wbuja z nami, a w ostatnim numerze powołał nawet znowu »Kubę i Wojtkę« pod broń. Wszystkiemu temu winna ta »zimna krew«, z jaką redaktor purdunki sprawuje swój urząd. Gdyby wszyscy redaktorzy mieli taką zimną krew, to gazety niczego podawać by nie mogły oprócz kłótni. Udowodniłszy tyle kłamstw »Warmiakowi«, całe jego wydawnictwo jest wobec ludu

Maszczi, Magda, skarby!

Powiadają ludzie, że jak się kto ożeni, to się odmieni. Być może, że przysłowie to często się sprawdza, na Walku jednak Kapuście i Magdzie, jego żonie, nie sprawdziło się wcale. On będąc kawalerem nikomu w drogę nie wchodził, nikomu wody nie zamącał; tam nawet, gdzie wolno było poswawolić, jak na weselach, zachowywał się spokojnie. Na koniu do chałup nie wjeżdżał, kurrom głów nie układał, dziewczuch ubranych odświłgnie w wielki poniedziałek konewkami wody nie zlewał. Choć tedy takim był kawalerem, to i ożeniwszy się był gospodarzem spokojnym, statecznym, żonę kochającym i nawet jej słuchał, chociaż pono w małżeństwie tak się dźiać powinno, żeby kobiety mężów słuchały, nie mężowie kobiet. I Magda choć została mężatką, nie odmieniła się także. Będąc panną rej w całej wsi pomiędzy dziewczuchami wodziła; chłopcy się jej nawet bal: i szanowali ją. Bo jakże jej bać się i szanować nie mieli, kiedy ona wyrabiała im wziętość u dziewczuch, wyznaczała na cały rok na świętojańskiej sobótce żony, a jak bywało zaśpiewa:

Biały Janie! przyjedź do mnie,
mam ci żonkę naraić,
z którą się masz ożenić,
biały Janie!

albo:

Jestci u Wawrzona nadobna Kasienka,
biały Janie!
ma wianuszek z rutki,
mały, niedużutki,
biały Janie!...

to głos Magdy hen po rosie aż do drugiej wsi dochodził. Pracownicą też była nielada: drugiej takiej w całej jankowickiej parafii ze świecą byś nie znalazł. Wiedziała Magda o

polskiego tylko obłudą, gdyż nie pracę dla tego ludu, tylko kłótnie i germanizację ma na oku, a mimo to »Warmiak« chciałby nam zarzucać kłamstwa, co się nieborakowi niestety nie udaje. Roczyna się też »Warmiak« cofać i powiada, że »nie pogardza każdego« (!!) tylko gospodarz, rzemieślnik, albo robotnik gdy »chwyci za pióro«, to ma pisać tylko o gospodarstwie, rzemiośle lub robocie, a nie o rzeczach historycznych, jak prostaczek z Erle, lub o rzeczach religijnych, jak korespondent z Giław, bo się można wyśmiać z takich ludzi. A więc się znowu »Warmiak« poprawił z deszczu pod rybnę. Gdy nie gardzić, to się wyśmiać z ludzi, bo prawda w oczy kole. Każdy człowiek rozumny i kochający lud cieszy się, gdy gospodarz, rzemieślnik lub robotnik też głos zabiera w sprawach publicznych, politycznych, religijnych, itd. Tylko »Warmiak« wyśmiewa się z ludzi, z prostaków, a u góry nosi napis: »Pismo dla duchowieństwa (!) i ludu (!!). Takim samym prawem każdy gospodarz, rzemieślnik lub robotnik mógłby powiedzieć redaktorowi »Warmiaka«, że ma patrzeć kościoła, a nie polityki i kłótni po gazetach. Wszak to też by mu się nie podobało. Żąda też »Warmiak«, aby jaki kapłan wystąpił w obronie Gazety przeciw niemu. To jest wprost śmieszne żądanie i nie dowodzi wcale o pokojowym usposobieniu »Warmiaka«. My nie żądamy żadnej obrony, gdyż wobec tak »poważnego« organu, jakim jest »Warmiak«, obronimy się sami. Nie każdy kapłan ma »słabość« do kłócenia się po piśmie publicznych. Co nasza »Gazeta« pisze, zachwalić może każdy kapłan, byle tylko sprawy nie sądził przez niemieckie okulary. — Najlepszy komplement powiedział sobie zresztą »Warmiak« w rozmowie »Kuby z »Wojtkiem«. »Wojtek« powiada, że »Warmiak« kłóci się z »Gazetą« jak »szurerek«. To prawda, że kłótnie »Warmiaka« zupełnie »szurków« przypominają i dla tego na całe długie jego wywody krótko tylko odpowiadamy, aby »zimna krew« u »Warmiaka« bardziej się jeszcze nie »ostudziła«.

— Do »Lecha« gnieźnieńskiego piszą z Olsztyna co następuje: »W mieście naszym odbywa się co cztery tygodnie w zborze luterańskim polskie nabożeństwo dla Mazurów, którzy — jak wiadomo — są

tych swoich zaletach i pyszniła się niemi. Spodziewała się, że jeżeli nie królewicz jaki, o którym jej opowiadano w bajkach, to z pewnością najbogatszy i najładniejszy chłopak ze wsi weźmie ją za żonę. Lecz gdzie tam! lata po latach biegły, dwudziestą już i drugą skończyła wiosnę, a kawaler, jakiego pragnęła, nie przychodził. Bo trza wiedzieć, że Kasia była uboga, nie miała nic, oprócz nędznej chałupiny, w której mieszkała z matką. Wprawdzie niejeden syn gospodarski byłby się ożenił z nią chętnie, lecz rodzice, jak to bywa na wsi, na majątek tylko zważający, nie pozwalali; woleli synów żenić czasem z piegatami, krótkowzrocznymi, albo z wyglądającymi jak puchawki, byle z bogatymi pannami, a nie z dzielnymi, jak Magda, lecz ubogimi. Czekała więc Magdusia na kawalera po swojej myśli, i nie mogła się doczekać; w jej sercu poczęła rość niechęć, zazdrość i złość do ludzi.

Wreszcie nie z dobrej woli, jeno bojąc się zostać starą panną i ulegając namowom matki, wyszła za Walka Kapustę.

Walek nie należał do najbogatszych kawalerów w Radoszkach, miał jednak znacznie więcej, aniżeli Magda: był bowiem jedynakiem i odziedziczył po nieboszczyku ojcu całe gospodarstwo, składające się z 9-miu morgów ziemi, chałupy, dwóch chlewów, stajni, szopy i stodoły. Magda przeniosła się zaraz po ślubie do domu męża i chciała zagarnąć w swoje ręce rządy całego gospodarstwa. Nie dopuszczała jej do tego matka Walka. Gdy jednak niedługo umarła, Magda stała się panią całego domu.

Walek nie mógł dostać lepszej żony. Spokojny, powolny i mało przedsiębiorczy z natury, nie lubił on myśleć; to też Magda

wyznania ewangelickiego. Jest ich w Olsztynie szczupła bardzo liczba. W niedzielnym polskim nabożeństwie uczestniczyło nie mniej i nie więcej jak 8 kobiet i dwóch Polaków-katolików, którzy z ciekawości w zborze się zjawili. Mimo tak małej liczby uczestników nabożeństwa tak samo się odbyło, jak przed południem dla Niemców. Kobiety śpiewały z towarzyszeniem organu pieśni polskie, pastor odmawiał modlitwy w polskim języku i miał także polskie kazanie. Tak dbają ewangelicy pastory o swych mazurskich współwyznawców, a jak postępują księża niemieccy w Westfalii i Nadrenii z kilkunastu tysiącami polskich wychodźców? Względy polityczne stawiają oni wyżej od zbawienia dusz. W. G. — Do tego dodajemy, że dopiero przed kilkunastu dniami ks. prob. Schacht z Krosów pod Ornetą ogłosił, że polskiego nabożeństwa tam nie będzie, bo **tylko** 22 Polaków na nie się stało. Czyż ci nie warci polskiego nabożeństwa?

— Ustanowieni zostali: Panna Emilia Neumann jako druga nauczycielka w Dywitach, p. Max Groenke jako jedyny nauczyciel w Zabiu. Tymczasem ustanowiony został p. Aleksander Barczewski jako 3-ci nauczyciel w Roznowie. Przeniesiony jest nauczyciel Freundt z Kezlin do katolickiej szkoły ludowej w Olsztynie.

— Tegoroczna konferencja nauczycielska z obwodu inspekcyjnego wartemborskiego odbyła się we czwartek w Olsztynie, gdyż w Wartemborku nie ma być do tego dość dużej sali.

— Kapitan p. Baldow sprzedał swój majątek generałowi-lejtnantowi panu von Bercken z Gąglaw. Prajłowo obejmuje 2500 morg.

— Pewnego robotnika wydalono z pracy i pomimo wszelkich starań o pracę nie mógł takowej znaleźć. Dekał się tylko udat, mówiono mu, po przejrzeniu jego papierów, że dla niego nie ma pracy. Robotnik zachodził w głowę, czemu to nie może znaleźć pracy. Zwrócono mu na to uwagę, że w papierach będzie się prawdopodobnie znajdował znak, na którym znajdują się tylko sami pracodawcy. Przypuszczenie nie zawiodło, bo był znak. Takie znaczenie papierów

wyręczała go we wszystkim: w kupnie, w sprzedaży, w załatwianiu wszelkich spraw, a czasem nawet w pracy. Nie podobało się to z początku Walkowi, tem bardziej, że i sąsiedzi śmiali się czasem z jego ulegania kobiecie, a żydzi nazywali go Walkową. Ale później tak się Walek przyzwyczaił do takiego porządku, że był nawet wdzięczny swej babie za to, że go wyręczała i zastępowała. Walek nie był, broń Boże, próżniakiem, ale tak jakoś nie umiał sobą kierować, że trzeba go było ciągle popychać i wolać: Walku idź tu! Walku, zrób to... — Walek też szedł i robił.

Zycie płynęło Waikowstwu jednostajnie. Dnie były do siebie podobne, jak krople wody. Nie zaznali wielkiego wesela, ale też i smutków nie doświadczyli wielkich. Od rana do wieczora pracowali, bo Walkowa lubiła pracować i chłopca do pracy napędzała. Tylko niedziela i poniedziałek sprowadzały pewną rozmaitość w bezbarwnem, szarem życiu. W niedzielę chodzili Walkowstwo do kościoła, a w poniedziałek jeździli czasem na targ do Sandomierza, odległego od Radoszek o milę. Odrywali się wtedy na kilka godzin od zajęć powszednich, spotykali się z rozmaitymi ludźmi, i mogli coś nowego usłyszeć i zobaczyć.

Tak przeżył z sobą dwa lata. W trzecim roku dał im Pan Bóg syna, któremu na chrzcie dano imię Franciszek. Mały Franek urodził się zdrowy, tłusty jak klucha. Krzyczał mocno i nie tak żałośnie, jak zwykle płaczą małe dzieci, lecz tak, jak gdyby chciał swoim płaczem wszystkich powypędzać z domu. Stara Franeczakowa, która go odbierała od matki po urodzeniu, miarkowała z tego, że się będzie chował zdrowo. I jakoś nie omyliła się wcale: chłopak się chował jak na dzw.

(Ciąg dalszy nastąpi).

jest karygodne i robotnicy powinni donieść o takich rzeczach natychmiast prokuratorowi. Dowiadujemy się, że przed kilku laty pewien robotnik także nie mógł znaleźć pracy, pomimo, że na pozór na papierach nie miał żadnego znaku. Otóż później wykazało się, że był znak i to igłą porobiono nieznaczne dziureczki w kształcie małego krzyżyka. I ten znak wystarczył, aby robotnikowi uniemożliwić znalezienie pracy. Wszystkim robotnikom, którzy zostali wydalenii z pracy, zwracamy na to uwagę, aby dokładnie przejrzyli swe papiery, czy nie ma tam jakich znaków. Niech przeglądają owe papiery, trzymając je pod światło, czy nie ma czasami wyżej wymienionego znaku igła.

* **Butryny.** W czasie burzy w piątek uderzył piorun w pewien budynek mieszkalny, który się spalił.

* **Brunswald.** Straszne nieszczęście wydarzyło się tu w nocy na piątek u posiadzicieli Hanowskiej. Około godziny 11-tej wybuchł ogień w budynku gospodarczym, a w ogniu zginął śpiący na szopie 25-letni syn Hanowskiej. Dopiero przed kilku tygodniami zastrzelił się skutkiem nieostrożnego obchodzenia się z bronią jeden syn owej wdowy, a teraz drugi tak straszną śmierć poniósł.

* **Barkweda.** Nadwyczałtanio kupowano w tym roku trawę na łąkach fiskalnych nad Łyną. I tak przy pierwszym jak i przy drugim sprzecie kupiono wiele parceli po 50 fen. Trawa na 3 morgi obszaru mającej łące sprzedaną została na ostatnim terminie za 2 (dwie) mk. Mimo tak taniego kupna nie możliwym będzie niejednemu kupującemu trawy sprzątnąć, gdyż z powodu niskiego położenia łąki te stoją prawie zupełnie pod wodą.

* **Wartembork.** Nasze miasto ma otrzymać także załogę wojskową i w tym celu toczą się już układy z władzą wojskową.

* **Biskupiec.** Targ na bydło i konie jaki się tu miał odbyć dnia 1 października, przełożony został na czwartek, 8 października.

* **Olsztynek.** Posiadłość zmarłego kupca Lewandowskiego wraz z restauracją nabył w drodze przymusowej sprzedaży sądowej kapitalista p. Luckau z Krukowa pod Żybkami za 21650 marek.

* **Pasym.** We wtorek odbył się tu targ na bydło i konie. Ponieważ mało było handlarzy, więc handel szedł ospale. Bardzo chętnie i po dobrych cenach kupowano tylko owce, jako i młode byczki, które skupowali pozamiejscowi handlarze. Tłustych świń było mało, lecz płacno je też tylko po 37 do 42 m. za centnar żywej wagi, owce po 28 do 30 m. za centnar żywej wagi. Świnie do chowu były tańsze, prosięta kosztowały wedle dobroci po 15 do 22 m. za parę. Za młode krowy także dobrze płacono.

* **Nibork.** W nocy ze soboty na niedzielę spalił się chlew posiadziciela Załogi w ulicy Kolejowej. Ogień szerzył się tak gwałtownie, że nie zdołano niczego uratować i tylko gorliwym usiłowaniami straży ogniowej zawdzięczyć należy, że nie zajęły się sąsiednie place budowlane panów Eberta i Neuhausa, gdzie jest nagromadzone wiele drzewa.

* **Działdowo.** We wtorek obchodził tu pensjonowany nauczyciel i organista p. Banach wraz ze swą małżonką uroczystość złotego wesela.

* **Grudziądz.** Nieszczęśliwy wypadek wydarzył się tu w rodzinie robotnika Barta, mieszkającego w ulicy nad Trynką. Pod nieobecność rodziców wpadła ich 10-letnia córka do Trynki i utonęła. Wprawdzie nie długo po wypadku wydobyto nieszczęśliwą dziewczynkę z wody, ale niestety już zapóźno. Lekarz nie mógł jej przywołać do życia.

* **Grudziądz.** „Gazeta Grudziądzka” pisze: „Procesy, wytoczone p. Kulerskiemu o znane mowy wiecowe, a dalej o rzekome przestępstwo podburzania do gwałtów, mają się toczyć w przyszłą sobotę. Obronę prowadzić będzie pan Mielcarzewicz z Torunia, który dzielnymi swymi obronami zdobył sobie sławę dobrego adwokata. Czy

ostatecznie w sobotę wyroki zapadną, to nie wiadomo, prawdopodobnie sprawy zostaną jeszcze raz odroczone. Lekarze, a mianowicie profesor uniwersytetu berlińskiego, dr. Bernhardt, znakomitość na polu chorób nerwowych, zakazali p. Kulerskiemu bowiem na czas przynajmniej jeszcze trzech miesięcy wszelkiej pracy umysłowej“.

* **Toruń.** Kanonier Zabel z 1 kompanii 15 pułku artylerii pieszej sprzykrzył sobie służbę w wojsku i diałną w końcu lipca b. r. z koszar. Pieszko i żebrając po drodze doszedł aż do Berlina, gdzie się dłuższy czas ukrywał, aż go policja przychwyciła. Za to skazał go sąd wojskowy na dwa lata więzienia.

* **Z Toruńskiego.** Syn posiadziciela Krügera z Nieszawy orał w tych dniach pole w pobliżu Wisły. Nagle pod ciężarem koni, pługa i jego samego ziemia się zapadła na 10 metrów głębokości. Krüger zdołał się wydostać z głębi, ale konie zadusily się. Z jakich przyczyn ziemia się tam zapadła, nie wiadomo dotąd.

* **Sztum.** Nieszczęście dotknęło rodzinę Siegmanna w Trzcianie. Jedenastoletni syn Siegmanna był zatrudniony w Pierzchowicach na polu. Mleczarek Piotr Schmig z Watkowie, który jadąc do Pierzchowic niedaleko chłopca przejeżdżał, przywołał go do siebie i w odległości 3 kroków strzelił do chłopca, któremu kula uwięzła w piersiach. Rana jest niebezpieczna.



Na nowy kwartał

można już teraz zapisywać „Gazetę Olsztyńską” na wszystkich pocztach lub u listowych wiejskich.

Czas obecny najstosowniejszy jest do szerzenia Gazety, gdyż w porze jesiennej i zimowej najwięcej jest czasu do czytania. Niech więc Czytelnicy nasi wyteżą swe siły, aby pozyskać nam jak największą liczbę nowych abonentów. Gazet do rozdania posłemy bezpłatnie każdemu, kto na karcie pocztowej od nas tego zażąda.

„Gazeta Olsztyńska” z dodatkami „Gość niedzielnym” i „Gospodarz” wychodzi trzy razy na tydzień: co wtorek, czwartek i sobotę, a kosztuje kwartalnie na pocztach 1 markę, z odnośzeniem w dom przez listowego 1,24 mk.

Dosyć, bracia, w kącie siedzieć,
Nie nie czytać, nie nie wiedzieć:
Zamawiajcie i czytajcie
Gazetę Olsztyńską.



* **Susz.** Córka młynarza Wildgrubego w Wielkich Piotrowicach zbliżyła się za wiele do znajdującego się w ruchu wiatraka, skutkiem czego uderzyła ją śmigła i zabiła na miejscu.

* **Z Suskiego.** W Jakubowie utonął podczas kąpania się w stawie robotnik Adam Bednarski z Królestwa Polskiego.

* **Malbork.** Posiadzicielowi Pelzerowi w Jordanach spaliły się trzy wielkie stogi zboża. Ogień został prawdopodobnie podłożony.

* **Chełmno.** W piątek wieczorem około godz. 8 wydarzyło się na torze kolejowym z Kornatowa do Chełmna nieszczęście. Pomiędzy Kamarkami a Stolnem najechał pociąg na wóz browaru Hoecherla z Chełmna. Oba konie zostały zmiażdżone, a wóz pogruchotany. Woźnica zdołał jeszcze przed wypadkiem zeskoczyć z wozu.

* **Kartuzy.** Sekretarz powiatowy Scheffler przenosi się do Niborka jako rentmistrz. W miejsce jego mianowano tymczasowo supernumeraryusza rejencyjnego Bowiena.

* **Wejherowo.** W sobotę wielu pielgrzymów przejeżdżało na wozach na odpust do Swarzewa. Z nieznanych dotąd przyczyn spłoszyły się nagle konie, zaprzężone do jednego z wozów, skutkiem czego spadła z wozu pewna starsza kobieta z

Milwiną i to tak nieszczęśliwie, że wkrótce ducha wyzicnęła.

* **Tczew.** Z pociągu towarowego, jadącego z Tczewa do Piły, spadł hamulczy jednego z wagonów na tor kolejowy. Pociąg przejechał po nim. Nieszczęśliwy na miejscu ducha wyzionął. Osierocił żonę i pięcioro dzieci.

* **Człuchowo.** Przed kilkoma dniami powstał w zabudowaniu właściciela Durawy w Nierostowie ogień, który zniszczył wszelkie budynki. Ponieważ D. większą część swego sprzętu miał u sąsiadów, więc padło na niego podejrzenie, iż on sam ogień podłożył. W sobotę ubiegłą aresztowano z tego powodu Durawę i jej syna, którego miał ojciec do tego czynu namówić.

* **Inowrocław.** „Wielką zbrodnię stanu” popełnił generał niemiecki stając kwaterą w polskim hotelu. W podróży w Poznańskie i Prusy Zachodnie przybył tu w poniedziałek generał sztabowy Schlieffen z 4 generałami, 25 oficerami i 50 żołnierzami. Zgorszyli się niemało hakatyści, widząc, że generał sztabu stanął w polskim hotelu Bąsta. Widocznie przenosił on polską wygodę nad niemiecki porządek.

* **Warszawa.** Zarząd warszawskiego chrześcijańskiego towarzystwa ochrony kobiet podaje do wiadomości powszechnej, że według otrzymanych wiadomości źródłowych z Buenos Ayres wyjechał do Europy znany handlarz dziewczętami, w celu zwerbowania, pod pozorem dostarczania popłatnych zajęć, do domów rozpusty w Ameryce południowej dziewcząt nieświadomych i kobiet młodych. Wobec tego zarząd ostrzega młode kobiety i dziewczęta, aby nie wierzyły żadnym zapewnieniom, że otrzymają tam zajęcia popłatne lub obietnice zamążpójścia, gdyż czeka je w Ameryce oczywista zguba.

* **W Wrocławiu** przyaresztowano rzeźnika Treuherza z Berlina, zmieniającego w różnych składach fałszywych 5-markówek. Scigany, rzucił na ulicę 13 fałszywych monet; przy przesłuchach przyznał T., że zmienił już wielką ilość podrobionych 5-markówek. Monety te są dość dobrze naśladowane, tylko brzeg mają surowszy i lżejszą wagę od prawdziwych.

* **Z Mysłowic** na Szląsku donoszą, że zostało tam 17 osób pokąsanych przez psa, u którego następnie stwierdzono wściekliznę. Wszystkich chorych wysłano do Berlina do instytutu pasteurowskiego.

* **W Szpandawie** popełniła zgraja wicherzycieli ciężkie gwałty. Uzbrojeni drągami kroczyli oni z wielkim hałasem po ulicach, potarbowali ciężko pewnego restauratora, a policjanta pokleli nożami. Policjanci i wojsko musieli urządzić na nich obławę. Trzech zbrodniarzy aresztowano, reszta umknęła.

Rozmaitości.

Najmniejsze plemię na świecie. Rybacy amerykańscy odkryli niedawno na wyspie Southampton w zatoce Hudsona, szczególne plemię eksimosów, którzy sądząc z liczby zwałisk ich chat, musieli być niegdyś bardzo liczni, obecnie zaś wskutek niewiadomych przyczyn, zesłi niestety do liczby 16 ludzi zaledwie. Nie widzieli oni nigdy białych, aczkolwiek dużo o nich słyszeli. Mieszkają w chatkach, zbudowanych ze szczęk wielorybich, pokrytych skórą. W środku każdej chaty na małym wzniesieniu, stoi lampka kamienna, która służy jednocześnie do oświetlenia, ogrzewania, gotowania trawy i topienia śniegu na wodę do picia.

Dziwny apetyt. Załoga przybyłego z Fernando Po (wyspy leżącej wprost Kamerunu i należącej do Hiszpanii) do Cadiz w Hiszpanii okrętu, przywozła wieść o zabiciu przez krajowców tamtejszych i zjedzeniu przez nich pewnego Niemca nazwiskiem Kauffmann. Załoga hiszpańska ukarała krajowców za okrucieństwo ich dotkliwie, spaliła pięć osad, 7 murzynów zabiła, a 25 zraniła. Murzyni przerażeni strzałami, które uważali za czary, przysiali wreszcie wódzów swoich z prośbą o przebaczenie.



Wej wtorek, 22 września
we środę, 23 września

w czwartek.

1-go października
będą moje składki z po-
vodu wysokich Świąt

zamknięte.

J. Mondry,
handel żelaza.

Swiece

do ofiar poleca bardzo tanio

E. Kunigk,
ulica Prosta 33.

Obrazki

nowego Ojca św.

Piusa X-go

większe po 40 fen. i mniejsze
po 10 fen., nadto karty pocztowe
z wizerunkiem Ojca św.
Piusa X-go poleca

drukarnia

„Gazety Olsztyńskiej“.

Wszelkiego gatunku

szkło

na szyby poleca taniej niż gdzie
indziej

August Steffen,

Olsztyn, ul. Lipsztacka 48.

Wóz

roboczy w dobrym stanie jest na
sprzedaż.

Kurowski

w **Pokrzywach** (Friedrichstaedt
p. Wuttrienen).

Listy i koperty

żałobne

wykonuje szybko

Drukarnia Gazety

* Olsztyńskiej *

Olsztyn, ul. Dolna
Kościelna nr. 12.

Posiadłość

z budynkami, około 40 mórg roli,
jest zaraz z wolnej ręki na sprzedaż.

A. Seidel w Dorotowie.

Już wyszedł

„Kalendarz Maryański“

na rok 1904

i jest do nabycia

w ekspedycji „Gazety Olsztyńskiej“.

Cena 60 fen.

A. KUNDT. Olsztyn

poleca:

obrazy we wszelkiej wielkości w ramach i bez.
Bogosławienstwa | **lustra** każdej wielkości,
domowe z ramą i bez, | z konzolą i bez.
Meble! jak stoły, krzeselka, wertykows, szafy **Meble!**
do rzeczy i kuchni, łóżka itd.

Regulatory, zwyczajne zegary i budziki,
zegarki kieszonkowe dla mężczyzn i kobiet, jako i łańcuszki,
pierścionki, broszki etc. etc.

Różnego rodzaju przedmioty z muzyką.

Altarzyki domowe z muzyką.

Krzyże we wszelkich gatunkach (pod szkłem i zwyczajne)

Książki do nabożeństwa
polskie i niemieckie.

Szkaplerze, różańce, krzyżyki itd.

Towary skórzane

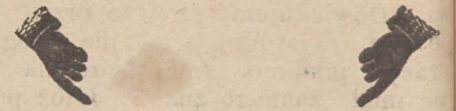
jako i **stalowe** z Solingen, **brzytwy, noże** itd

Oprawiam obrazy pojedynczo i ozdobnie.

Od 1-go października znajduje się mój skład w **ulicy**
Górnej (Oberstrasse), naprzeciwko kupca p. Sirona.

Dają towary na odpłatę tygodniową i miesięczną.

Dają towary na odpłatę tygodniową i miesięczną.



Obrazy Ojca św. Piusa X

wyszywane na kanwie
jedwabiem, w nadzwyczaj
eleganckim wykonaniu,
oprawne w ozdobną ramę,
sprzedaje po 4,50 mk. franko za
liczką lub poprzednim
nadesłaniem należytości

St. Warczyński, Tezew
Dirschau.

Gdyby się obraz nie podobał, bierę
go z powrotem i pieniądze zwracam.

Dom. Stary Olsztyn
(Alt-Allenstein per Allenstein)
przyjmie jeszcze

1 żonatego robotnika
z szarwarkiem

1 żonatego parobka
do koni.

Tapety,

Farby gotowe do malowania, fyr-
nysy, laki, pendzle, szablony,
poleca bardzo tanio

E. Kunigk,

Olsztyn, ulica Prosta 33.

8 posiadłości

około Pasyrna, 16 do 60 mórg obsza-
ru, z żywym i martwym inwentarzem,
przy wpłacie 2400 do 3000 m., jest
zaraz za bajecznie taną ceną na sprze-
daż. Zgłoszenia z dwoma trojako-
wymi markami na odpowiedź nadsyłać pod
adresem:

L. Wescholleck,
Scheufelsdorf p. Passenheim.

Dom. Stary Olsztyn
poczta Olsztyn (Alt-Allenstein p. Allen-
stein) przyjmie na 1-go października do-
skononą pojedynczą

gospodynią.

Panienki,

które się chcą wyuczyć krawiec-
czyzny, mogą się zgłosić.

Powalka,
Olsztyn, rynek nr. 28
II piętro.

Postbestellungsformular.

Ich bestelle hiermit bei dem Kaiserl. Postamt die Zeitung
„Gazeta Olsztyńska“ mit den Gratisbeilagen »Gość Niedzielny«
und »Gospodarz« aus Allenstein für das IV. Vierteljahr (Oktober,
November, Dezember) und zahle an Abonnement 1 Mk. (und 25 Pf.
Bestellgeld).

(Nazwisko i adres zamawiającego):

Obige 1 Mk. (und 25 Pf. Bestellgeld) erhalten zu haben
bescheinigt

den 1903.

Kaiserl. Post

